

MARIAN BUTKIEWICZ  
Lublin

## DYPLOMY W ZBIORACH BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ KUL

Początki dyplomu sięgają czasów starożytnych. W pierwotnej formie składał się on z dwóch złożonych tabliczek woskowych i był wydawany przez senat rzymski (jako paszport) kurierom lub wysłużonym żołnierzom<sup>1</sup>. Współczesne, bliższe nam oznaczenia dyplomu odnoszą się albo do dokumentu na pergaminie, albo sporządzonego w średniowieczu<sup>2</sup>. Karol Maleczyński do grupy dokumentów zalicza każde pisemne oświadczenie, które na rozmaity sposób może służyć powstawaniu, udowadnianiu i wykonywaniu uprawnień oraz ma pewne cechy wewnętrzne i zewnętrzne określone prawem i życiem danego kraju<sup>3</sup>. Dyplom więc był świadectwem czynności prawnych niezależnie od tego, czy mamy tu do czynienia z dokumentami określanymi jako dyspozytywne czy poświadczeniowe. Stanowił utrwalenie na piśmie przysługujących odbiorcy przywilejów i tytułów prawnych i z tego względu przedstawiał dlań szczególną wartość. Z drugiej strony był to znak właściwego funkcjonowania kancelarii, która zobowiązana była przestrzegać odpowiednich procedur. Obecnie dyplomy mają byt samoistny i zazwyczaj określane są jako osobne jednostki inwentarzowe<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Słowo *dyplom* pochodzi od łacińskiego *diploma*. Por. J. S z y m a ń s k i, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 1983, s. 460.

<sup>2</sup> *Polski słownik archiwalny*, red. W. Maciejewska, Warszawa 1974, s. 30. W naszych rozważaniach utożsamiamy dyplom jako dokument sporządzony w okresie średniowiecza. W tym miejscu chcielibyśmy podziękować pani dr Marii Trojanowskiej z Archiwum Państwowego w Lublinie, wybitnemu znawcy dokumentu lubelskiego, za wnikliwe przejrzanie niniejszego szkicu i przekazanie autorowi swoich uwag.

<sup>3</sup> *Dyplomatyka polska wieków średnich*, Wrocław 1951, s. 9.

<sup>4</sup> *Wytyczne opracowania dokumentów pergaminowych i papierowych*, oprac. J. Płocha, Warszawa 1985, s. 5.

Dzieje dokumentów są już odrębną sprawą. Zazwyczaj odbiorca starał się stworzyć im jak najlepsze warunki w celu przekazania potomnym. Dlatego też przechowywano je w specjalnych miejscach, dodatkowo oblatując w najbliższych urzędach. O ile forma (np. pergamin) pomagała ocalić dane treści od zniszczenia, o tyle dzieje odbiorcy powodowały wędrówki dokumentów. Dzięki zrządem losu (zawieruchy wojenne, ewakuacja pomieszczeń archiwalnych wskutek klęsk elementarnych itp.) były przekazywane z rąk do rąk. Trudno obecnie oszacować, ile tego typu dokumentów znalazło się w instytucjach publicznych, a ile w prywatnych, np. po konfiskacie majątków zakonnych w XVIII i XIX w. Najlepiej, kiedy były one przechowywane w instytucjach publicznych, gdzie można było im zapewnić odpowiednią opiekę, opracowanie i udostępnienie szerokiemu gronu badaczy<sup>5</sup>. Tego zdania byli twórcy dziewiętnastowiecznych bibliotek i archiwów publicznych. Szczególnie silnie akcentowano to po odzyskaniu niepodległości, kiedy gromadzenie i ekspozycja wszelkiego rodzaju pamiątek narodowych było ze wszech miar wskazane. Odradzającym się archiwom przekazywano wszystkie akta kancelarii państw zaborczych, a także ustalono zasady gromadzenia zbiorów z instytucji nowo powstałych<sup>6</sup>. Najwięcej kłopotów przysparzały archiwalia staropolskie znajdujące się w bibliotekach. Pojawiały się głosy, aby administracyjnie poprzemnie zasoby, tak jak to zrobiono w Niemczech, i ustalić klucz gromadzenia rękopisów w takich instytucjach jak biblioteki, archiwa i muzea<sup>7</sup>. W rezultacie trudności model ten złagodzano, kierując się ku sugestiom francuskim i angielskim<sup>8</sup>.

---

<sup>5</sup> Dzieje polskich bibliotek (Załuskich czy Zamoyskich), których zbiory zdobywca zagarniał jako łup wojenny lub niszczył je, mogą być antytezą. W zbiorach prywatnych (np. Biblioteka Działyńskich w Kórniku) ochrona dokumentów była znacznie łatwiejsza; por. S. D a h l, *Dzieje książki*, Wrocław 1965 s. 341; J. Z a t h e y, *Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Kórnickiej. Wstęp*, Wrocław 1963.

<sup>6</sup> Dotyczyło to archiwów centralnych jak i regionalnych, np. w Lublinie, por. *Archiwum Państwowe w Lublinie i jego oddziały. Przewodnik po zasobie archiwalnym*, red. F. Cieślak, M. Trojanowska, Lublin 1997.

<sup>7</sup> W Niemczech w 1890 r. ustalono, że dokumenty mają znajdować się w archiwum i w ciągu kilku lat administracyjnie przesunięto je z bibliotek. Pozostawiono jedynie rękopisy z okresu średniowiecza; por. H. W i ę c k o w s k a, *Archiwum a biblioteka. Odmienność materiału i metod pracy*, „Przegląd Biblioteczny” 3(1929), s. 14, 18.

<sup>8</sup> Badacze tego problemu apelowali, aby materiały o pochodzeniu prawnym gromadzić w archiwach, a literackim i informacyjnym w zbiorach rękopiśmiennych bibliotek; por. P. F. F o u r n i e r, *Conseils pratiques pour classement et l'inventaire des archives*, Paris 1924; H. J e n k i n s o n, *A Manuel of Archive Administration*, Oxford 1922.

Dysputy i różnego rodzaju propozycje trwały dalej, a życie je korygowało. Stąd, tak jak we Francji, zaprzestano rozdzielania administracyjnego zbiorów, skupiając się na ich identyfikacji<sup>9</sup>, co zaakcentowano w 1936 r. na IV Zjeździe Bibliotekarzy Polskich. Wówczas Karol Buczek i Helena Więckowska zaapelowali o rejestrację w sposób ujednolicony archiwaliów w bibliotekach publicznych i prywatnych<sup>10</sup>. W ten sposób powrócono do idei Polskiej Akademii Umiejętności z końca XIX w., kiedy podjęto akcję rejestracji wszystkich nabytków rękopiśmiennych z terytorium Rzeczypospolitej<sup>11</sup>. Prace rozpoczęte przed drugą wojną światową nabrały odpowiedniego tempa dopiero po zakończeniu działań wojennych. Nie przeszkodziła temu nawet epoka stalinowska. Postawa bibliotekarzy i archiwistów sprawiła, że instytucji, które oni reprezentowali na I Kongresie Nauki Polskiej, nie zaliczono do nadbudowy, pozbawiając je pancerza ideologicznego<sup>12</sup>. Zaczęły ukazywać się katalogi zbiorów rękopiśmiennych poszczególnych bibliotek jako kontynuacja dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych spisów lub jako prekursorskie dzieła w danej instytucji. Archiwa przygotowywały przewodniki po swoich zasobach. Wysłano wówczas projekt opracowania centralnego katalogu zbiorów rękopiśmiennych polskich bibliotek i muzeów. Obowiązek ten złożono na barki Biblioteki Narodowej w Warszawie, która najpierw otworzyła ośrodek informatyczny<sup>13</sup>, aby po latach wydać katalog książkowy w formie przewodnika<sup>14</sup>. Dzięki temu teraz mamy pełny obraz zbiorów rękopiśmiennych w Polsce.

---

<sup>9</sup> W 1862 r. we Francji wyszło zarządzenie, aby biblioteki przekazały archiwom wszystkie materiały archiwalne. Jednak do tego nie doszło wskutek oporu administracji bibliotek; por. W i ę c k o w s k a, *Archiwum*, s. 18.

<sup>10</sup> K. B u c z e k, *Zbiory rękopisów polskich bibliotek naukowych (Zagadnienia i dezyderaty)*, w: *IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie. Referaty*, Warszawa 1936, s. 69-85; W i ę c k o w s k a, *Scalanie*, s. 149-159. Oszacowano wówczas, że do spisania jest 130 tys. rękopisów oprócz dyplomów i luźnych akt, których ilości nie sposób określić.

<sup>11</sup> Z. J a b ł o ń s k i, *Problematyka bibliotecznych zbiorów rękopiśmiennych w pracach PAU*, „Roczniki Biblioteki PAU w Krakowie” 18(1972), s. 7-20.

<sup>12</sup> R. G e r b e r, *Zagajenie dyskusji w zakresie archiwoznawstwa i bibliotekoznawstwa*, „Kwartalnik Historyczny” 58(1951), s. 340-344. Autor ze smutkiem nadmienia, że bibliotekarze i archiwiści polscy odcięli się od przejęcia doświadczeń nauki radzieckiej z okresu międzywojennego.

<sup>13</sup> D. K a m o l o w a, *Centralna informacja o rękopisach polskich w Bibliotece Narodowej*, „Roczniki Biblioteki Narodowej” 10(1974), s. 315-330.

<sup>14</sup> *Zbiory rękopisów w bibliotekach i muzeach w Polsce*, oprac. D. Kamolowa, Warszawa 1988.

Innym elementem pomocniczym było przekazanie instruktażu opracowywania dokumentów. Najpierw organizowano kursy ogólnopolskie, a później zaczęto wydawać instrukcje przygotowane zarówno dla archiwistów, jak i bibliotekarzy<sup>15</sup>. Należy zaznaczyć, że praca archiwisty jest nieco odmienna w tej materii, gdyż jest on zobowiązany trzymać się zasady przynależności zespołowej (prowienieneci), co w bibliotece może być luźno traktowane<sup>16</sup>.

Biblioteka Uniwersytecka KUL, istniejąca od ponad 80 lat, posiada bardzo bogaty zbiór rękopiśmienny, począwszy od średniowiecznych dokumentów pergaminowych, a skończywszy na aktach współczesnych<sup>17</sup>. Liczy on sobie 4728 jednostek, które najczęściej trafiały do nas w formie darowizn. Stan opracowania zasobu jest dobry, chociaż biblioteka nie posiada książkowego katalogu głównego na wzór Biblioteki Jagiellońskiej czy, bliższej nam, Biblioteki Publicznej im H. Łopacińskiego w Lublinie. Biblioteka KUL wydała jedynie kilka katalogów branżowych, opierając się na postulatach, aby najpierw zająć się najważniejszymi manuskryptami<sup>18</sup>. I tak wydano katalog zbiorów Towarzystwa Filomatów z autografami Mickiewicza<sup>19</sup>, najstarszych dokumentów w naszych zbiorach<sup>20</sup>, archiwum Jana Steckiego<sup>21</sup> czy najnowszej emigracji polskiej<sup>22</sup>.

W grupie najstarszych dokumentów znajduje się siedem dyplomów średniowiecznych. Pięć z nich dotyczy miasta Lublina i jego mieszkańców, jeden okolic Lublina i zakonu benedyktynów oraz jeden joannitów na Pomorzu.

---

<sup>15</sup> A. B i r k e n m a y e r, *Pierwszy ogólnopolski kurs rękopiśmienniczy w Bibliotece Jagiellońskiej w kwietniu i maju 1950 r.*, „Przegląd Biblioteczny” 18(1950), z. 3/4, s. 288-297; *Wytyczne opracowania rękopisów w bibliotekach polskich*, „Przegląd Biblioteczny” 19(1951), z. 1/2, s. 156-60; *Wytyczne opracowania dokumentów pergaminowych i papierowych*, oprac. J. Płocha, Warszawa–Łódź 1985.

<sup>16</sup> W i ę c k o w s k a, *Archiwum*, s. 24; A. L e w a k, *Uwagi o katalogowaniu rękopisów bibliotecznych*, „Roczniki Biblioteczne” 6(1962), z. 1/2, s. 147-152.

<sup>17</sup> H. M a ń k o w s k a, *Sekcja Rękopisów*, w: *Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 1918-1970. Praca zbiorowa*, Lublin 1971, s. 140-146.

<sup>18</sup> Termin *katalogi branżowe* podaje za Kamolową (*Zbiory*, s. 14). Zob. także L e w a k, *Uwagi*, s. 150.

<sup>19</sup> H. M a ń k o w s k a, *Rękopisy z „Archiwum Filomatów”. Fragment inwentarza zbioru rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej KUL*, „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne” 26(1973), s. 59-88.

<sup>20</sup> T a ż, *Katalog dokumentów Biblioteki Uniwersyteckiej KUL*, ABMK 17(1968), s. 5-28.

<sup>21</sup> *Archiwum Jana Steckiego (Katalog rękopisów)*, oprac. H. Ziółek, Lublin 1988.

<sup>22</sup> M. B u t k i e w i c z, *Emigracja polska w zbiorach BU KUL*, w: *Ślady polskości. Polonia i emigracja w świetle badań i źródeł historycznych*, red. D. Nałęcz, Warszawa 1999, s. 67-82.

Proweniencja dwóch ostatnich dokumentów do końca nie jest znana. Najprawdopodobniej znalazły się one w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL jeszcze w okresie międzywojennym (mają sygnaturę 1 i 2)<sup>23</sup>. Pozostałe pochodzą ze zbioru łańcuchowskiego Jana Steckiego, ministra spraw wewnętrznych w latach 1917-1918, który biblioteka zakupiła w 1950 r.<sup>24</sup> Dokumenty w zbiorach bibliotecznych znajdują się pod dobrą opieką. Stan ich zachowania jest bardzo dobry. Prawie wszystkie dyplomy, tak jak podaje autorka katalogu Biblioteki Uniwersyteckiej, mają pieczęcie i przechowywane są w formie rozwiniętej z zachowaniem wszelkich reguł magazynowania tego typu dokumentów<sup>25</sup>. Widoczne są ślady przetarć w miejscach złożenia. To jednak nie wpływa na czytelność tekstu głównego. Nieco większe są problemy z odczytaniem regestu dokumentu na odwrotnej stronie.

Dwa najstarsze dokumenty dotyczą transumptu przywileju Władysława Łokietka, nadanego mieszczanom lubelskim, zwalniającego ich ze wszelkiego rodzaju myt i opłat w miastach Królestwa Polskiego dokonanej przez Elżbietę, córkę Łokietkową w 1371 r. oraz przez jej syna, Ludwika Andegaweńskiego<sup>26</sup>. Następne są już z 2. połowy XV w. Jeden z nich dotyczy rozstrzygnięcia sporu przez Kazimierza Jagiellończyka między rajcami a archidiakonem lubelskim, Klemensem z Przybysławic, przysądzając temu ostatniemu dom przy farze, zwalniając równocześnie z opłat królewskich i miejskich<sup>27</sup>. Kolejny dokument królewski dotyczy zatwierdzenia dotychczasowego zwyczaju odbywania sądów miejskich bez urzędnika starościńskiego<sup>28</sup>. Ostatnim z puli dokumentów lubelskich jest wyrok miast małopolskich w sprawie konfliktu między mieszczanami lubelskimi o ogrody za miastem<sup>29</sup>. Jak widzimy, dotyczą one ważnych elementów życia miasta oraz historii Kościoła na tym terenie. Dwa pozostałe dotyczą także instytucji kościelnych. Jeden z nich, z 1472 r. mówi o przydzieleniu kościoła parafialnego w Wąwolnicy zakonni-

<sup>23</sup> M a ń k o w s k a, *Katalog*, s. 5.

<sup>24</sup> *Archiwum Jana Steckiego*, s. 333-334.

<sup>25</sup> Tylko dokument Ludwika Andegaweńskiego z 1376 r. nie ma pieczęci. Trzy z nich (Nr 38, 40, 42) zostały zakonserwowane przez mgr. J. Wasilewską, która przez kilka lat odbywała praktykę w Centralnym Laboratorium Konserwacji Archiwaliów przy AGAD w Warszawie. Wszystkie dokumenty pojedynczo leżą w specjalnie do tego wykonanych pudłach kartonowych ze specjalnie zrobionym miejscem na pieczęć.

<sup>26</sup> W Bibliotece Uniwersyteckiej KUL znajdują się pod nr 38 i 39 (dalej: BU KUL Rkp. nr 38); M a ń k o w s k a, *Katalog*, nr 1, 2.

<sup>27</sup> BU KUL Rkp. nr 40; M a ń k o w s k a, *Katalog*, nr 4.

<sup>28</sup> BU KUL Rkp. nr 41; M a ń k o w s k a, *Katalog*, nr 5.

<sup>29</sup> BU KUL Rkp. nr 42; M a ń k o w s k a, *Katalog*, nr 7.

kom klasztoru Świętego Krzyża<sup>30</sup>. Jest to dalsza część dokumentu papieskiego z 1471 r., który za pośrednictwem delegata papieskiego w osobie opata klasztoru Cystersów w Koprzywnicy, poleca wyznaczyć na administratora tej parafii jednego z zakonników. Z notatki na odwrocie dokumentu wynika, że oblatowany został dwieście lat później w Krakowie, co zostało potwierdzone przez biskupa krakowskiego, Piotra Gembickiego. Wszystkie wyżej wymienione dokumenty zostały napisane po łacinie z zachowaniem formularza kancelarii papieskiej i królewskiej. Nieco od nich odbiega ostatni z interesujących nas dokumentów, spisany po niemiecku w 1409 r. w Berlinie, dotyczący dziejów Pomorza<sup>31</sup>. Mianowicie omawia on zastaw zamku Santok i miasta Rzepin uczynionego za dużą sumę pieniędzy przez margrabię brandenburskiego na rzecz mistrza zakonu joannitów. Generalnie przytoczone tu dokumenty można podzielić na dwie grupy. Pierwsza z nich dotyczy Lublina i Lubelszczyzny (6 dokumentów na 7 analizowanych). Druga (3 dokumenty) omawia dzieje Kościoła na ziemiach polskich, z tym że jeden dokument dotyczy kleru świeckiego, a dwa zakonnego.

Pomijamy tutaj rozbiór dyplomatyczny dokumentu<sup>32</sup>. Trudno nam krytycznie odnieść się co do poprawności opisu dokumentów w katalogu Mańkowskiej. Niewątpliwie został on opracowany z dużą starannością z podaniem wszystkich adnotacji na właściwej i odwrotnej stronie dokumentu. Możemy jedynie dodać, że dyplom z 1376 r. ma dołączoną kopię spisaną zapewne w XVIII w., o czym w katalogu Mańkowskiej nie ma wzmianki. Kopia ta nie została opatrzona pieczęcią Steckiego. Drugim elementem uzupełniającym katalog jest to, że obecnie po odczyszczeniu niektórych pergaminów zarówno napisy, jak i tekst właściwy są bardziej czytelne<sup>33</sup>. Szkoda, że autorka katalogu nie analizuje wszystkich znaków własnościowych, zawężając się do stwierdzenia „Ze zbioru...”. Opis pieczęci jest poprawny, chociaż niekiedy przydałoby się uzupełnić go dodatkowymi elementami. Szczególnie chodzi tu o określenie stanu uszkodzenia oraz o to, ile jeszcze można z niej wyczytać<sup>34</sup>.

<sup>30</sup> BU KUL Rkp. nr 42; M a ń k o w s k a, *Katalog*, nr 6.

<sup>31</sup> BU KUL Rkp. nr 1; M a ń k o w s k a, *Katalog*, nr 3.

<sup>32</sup> Jako że wymienione powyżej dokumenty zostały spisane według ustalonego formularza, układ dokumentu średniowiecznego można znaleźć w każdym podręczniku dyplomatyki.

<sup>33</sup> Autorka katalogu niekiedy wspomina, że tekst jest trudny do odczytania. Szczególnie widać to przy niektórych znakach własnościowych.

<sup>34</sup> Podobny postulat ma Gąsiorowski w swojej recenzji na temat opublikowanego wykazu rękopisów znajdujących się w Muzeum Narodowym w Krakowie; zob. „*Studia Źródłoznawcze*” 35(1994), s. 141-142.

Dokument opatrzony numerem pierwszym w naszych zbiorach obrazuje pomorski fragment dziejów joannitów. Może on być przykładem zbiorów rękopiśmiennych, gdzie dokumenty trafiają bez względu na zasadę pertynencji. Został on ofiarowany jako spuścizna rękopiśmienna i towarzyszyły książkom przekazanym bibliotece<sup>35</sup>. Niewątpliwie dokument ten wchodził do spuścizny po wybitnym znawcy tamtego terenu Jerzym Wilhelmie von Raumerze. Był on dyrektorem Królewskiego Archiwum w Berlinie i wydawcą brandenburskiego kodeksu dyplomatycznego<sup>36</sup>. Przy tej pracy poczynił wiele odpisów dokumentów, których część znajduje się w naszych zbiorach<sup>37</sup>. Wśród nich znalazł się jeden oryginał, chociaż należy nadmienić, że von Raumer nie specjalizował się w dziejach Zakonu Kawalerów Maltańskich na tamtym terenie<sup>38</sup>. Dokument opatrzony sygnaturą nr 2 zbiorów rękopiśmiennych naszej Biblioteki dotyczy związków Wąwolnicy z benedyktynami z Łysej Góry. Wzmianek o tym dokumencie nie mamy u Jaworowskiego ani u księdza Wadowskiego. Dlatego też skłaniamy się do stwierdzenia, że dyplom ten musiał być długo w ukryciu.

Dwa najstarsze dokumenty, będące transumptami przywileju Władysława Łokietka nadanego mieszczanom lubelskim zwalniającym ich od myt i opłat na drogach i w miastach państwa polskiego, zostały wydrukowane przez F. Piekosińskiego w *Kodeksie dyplomatycznym Małopolski*<sup>39</sup>. Te, jak i trzy pozostałe cytuje J. Riabinin w swoim wydawnictwie dokumentów dotyczących miasta Lublina<sup>40</sup>. Dyplom z 1459 r. dotyczący ugody między rajcami a archidiakonem lubelskim cytuje ks. Jan Wadowski, znakomity historyk Lubelszczyzny i dziejów Kościoła na tym terenie<sup>41</sup>. Jeżeli wyżej wymienione dokumenty znali tacy historycy jak Piekosiński i Wadowski, to musiały

<sup>35</sup> L e w a k, *Uwagi*, s. 149.

<sup>36</sup> *Codex diplomaticus Brandenburgensis continuatus*, hrg. G. W. von Raumer, Berlin 1831-1833.

<sup>37</sup> Zbiór ten składa się z 45 jednostek głównie odpisów, wśród których znajdują się także oryginały; por. M a ń k o w s k a, *Sekcja*, s. 143; *Zbiory rękopisów*, s. 161.

<sup>38</sup> Na temat joannitów w Brandenburgii pisali inni, m.in. C. H e r r l i c h, *Die Balley Brandenburg der Jochanniter-Ordens von ihrem Entstehen bis zur Gegenwart und in ihrem jetzigen Einrichtungen*, Berlin 1846 (i inne wyd.); E. W a s c h i n s k i, *Geschichte der Johanniterkomturei und Stadt Schoneck Westpr. mit einem Anhang von Urkunden*, Danzig 1904; i in.

<sup>39</sup> *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. Piekosiński, t. III: (1333-1386), Kraków 1887, s. 253-254.

<sup>40</sup> *Materiały do historii miasta Lublina 1317-1792*, Lublin 1938, s. 3, 17, 21.

<sup>41</sup> *Kościół lubelski*, Kraków 1907 s. 119.

być one ogólnodostępne przed I wojną światową<sup>42</sup>. Zapewne zaginęły między rokiem 1907 a 1913, skoro Jaworowski, podając spis rękopisów Biblioteki Publicznej im. Łopacińskiego, nie wspomina o nich, robiąc różne wzmianki na temat lubelskiego archiwum. Szczególnie przed I wojną światową „wypłynęła” duża ilość dokumentów. Akta wynosili urzędnicy, traktując je jako „niepotrzebne”<sup>43</sup>. Ponadto możemy ustalić prawdopodobieństwo wejścia ich w posiadanie przez Jana Steckiego. Na odwrotnej stronie pergaminów są notatki Steckiego z datą 1917 r. Należy przypuszczać, że w tym okresie stał się ich posiadaczem. Wcześniej jako pewnego rodzaju syndyk robił różne depozyty książek w bibliotekach<sup>44</sup>. Może dokonał zakupu dokumentów lubelskich lub otrzymał je w postaci prezentu<sup>45</sup>. Z całą pewnością możemy twierdzić, że Stecki traktował je jako własność, skoro zostały przez niego opieczętowane z naniesionymi notatkami na odwrotnej stronie. Riabinin cytuje wszystkie dokumenty, lecz robi to na podstawie kopiań<sup>46</sup>. Szczególnie jasno to widać przy dokumencie z 1486 r., kiedy podaje błędny opis i datę<sup>47</sup>. Zapewne Stecki niechętnie dzielił się swoimi skarbami, pomimo że był związany z Lublinem i zapewne wiedział o pracy, którą przygotowuje Riabinin. Oryginały trafiły dopiero po II wojnie światowej do zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej KUL na specjalne życzenie Jana Steckiego.

Historycy opisujący dzieje miasta Lublina bazowali na wydawnictwach Piekosińskiego i Riabinina, nie czyniąc krytyki zewnętrznej, jak i wewnętrznej dokumentu. Jedynie Myśliński uzasadnia, że oryginał przytaczany przez Piekosińskiego był falsyfikatem<sup>48</sup>. Osądy merytoryczne przedstawione przez niego można w jednym miejscu przyjąć, zaś w drugim obalić. Myśliński argumentuje, że w dokumencie Jagiełły z 1405 r. jest wzmianka, że poprzed-

---

<sup>42</sup> Piekosiński robił odpisy z autopsji w Archiwum w Lublinie. Zapewne korzystał ze Skarbcza Magistrackiego skoro do lat trzydziestych jeszcze tam znajdowały się dokumenty dotyczące miasta.

<sup>43</sup> A. J a w o r s k i, *Katalog rękopisów Biblioteki Publicznej im. Łopacińskiego w Lublinie. Wstęp*, Lublin 1913. Po 1841 r. z archiwum miejskiego wypłynęły 62 dokumenty, o czym donosił Riabinin w 1936 r. Najbardziej znaną postacią z tego proceduru był Ksawery Drozdowski, który do 1914 r. pełniąc funkcję pomocnika architekta gubernialnego stał się właścicielem kilkunastu „niepotrzebnych” pergaminów; por. *Katalog dokumentów miasta Lublina*, s. 7-8.

<sup>44</sup> Jak wspomina Jaworowski zdeponował on przed 1913 r. Archiwum Jaszczowskie hr. Kickich.

<sup>45</sup> W 1917 r. Stecki wchodził w skład nowo powstałego rządu polskiego.

<sup>46</sup> *Katalog dokumentów miasta Lublina*, s. 24.

<sup>47</sup> M a ń k o w s k a, *Katalog*, s. 9.

<sup>48</sup> K. M y ś l i ń s k i, *Wójt dziedziczny i rada miejska w Lublinie 1317-1504*, Lublin 1962, s. 36-37.



nie dokumenty się spaliły i rajcy wystąpili o ich zatwierdzenie<sup>49</sup>. Drugim argumentem ma być częste transumowanie tego dokumentu, tj. przez Elżbietę Łokietkównę w 1371 r. i jej syna w 1376 r. Jako antytezę podajmy, że rajcowie lubelscy zgłaszali się do wielu władców z prośbą o potwierdzenie tego dokumentu, co miało podnosić jego wagę i aprobowanie go przez panującego władcę. Tak też było z Kazimierzem Wielkim i Łokietkówną, która sprawowała rządy w Królestwie przez pięć lat bezpośrednio po śmierci brata<sup>50</sup>. Po 1375 r. powoli usunęła się w cień, więc Lublinianie zwrócili się do Ludwika, który w tym czasie przejął bezpośrednio rządy w Polsce. Następni królowie też potwierdzali ten dokument, a Zygmunt August rozszerzył go w 1570 r. na ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego i ziem przyłączonych do Korony po unii lubelskiej<sup>51</sup>. Drugim argumentem jest to, że nie dotarł on do dokumentu z pieczęcią, opierając się tylko na kodeksie Piekosińskiego<sup>52</sup>. Zauważyłby tam, że pieczęć przy dokumencie jest taka, jaką Elżbieta używała w Polsce w tym okresie, tj. pod wspólną koroną dwie tarcze: jedna z liliami andegaweńskimi i wrębami węgierskimi, a druga z orłem piastowskim w koronie<sup>53</sup>. Co do drugiego dyplomu (Ludwika Andegaweńskiego) my także mamy sporo niepewności. Najbardziej dziwne jest miejsce po przymocowanej pieczęci, które pokazuje na znaczną odmienność, jaką było przyszywanie jej do dokumentu. Na podstawie jednego tylko przykładu widzimy, że przy analizie źródła konieczny jest kontakt z oryginałem, który dostarczy takich informacji, o których milczą wydawnictwa źródłowe.

Stanisław Kuraś, najbardziej znany współczesny wydawca źródeł średniowiecznych, opracowując *Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu* pomija dokumenty znajdujące się w Bibliotece KUL, nie umieszczając w spisie literatury katalogu Mańkowskiej. Na usprawiedliwienie tego może wpłynąć fakt, że charakterystyka Biblioteki KUL w przewodniku po zbiorach rękopiśmiennych w bibliotekach i muzeach przedstawia wiele do życzenia. Do tej pory jest to podstawowa publikacja do orientacji

<sup>49</sup> Tamże, s. 37.

<sup>50</sup> *Polski słownik biograficzny*, red. W. Konopczyński, t. VI, Kraków 1948, s. 244.

<sup>51</sup> *Katalog dokumentów miasta Lublina*, s. 84.

<sup>52</sup> Zapewne Myśliński nie wiedział o nowych nabytkach Biblioteki KUL. Katalog Mańkowskiej został opublikowany w sześć lat po ukazaniu się jego pracy na temat wójta i rady miejskiej w Lublinie.

<sup>53</sup> W miejscu tarczy z orłem pieczęć jest lekko uszkodzona, lecz z pozostałości można wyczytać co tam było wcześniej. Pieczęć jest przymocowana na jedwabnym sznurku, a Piekosiński podaje, że była przyczepiona na pergaminowym pasku (*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, s. 254).

w zasobie dokumentów znajdujących się poza archiwami. Co prawda na początku przewodnik podaje, ile jednostek znajduje się w zbiorach, jednocześnie zaznaczając, że wśród nich jest 10 rękopisów średniowiecznych. Jednak jest to zapis rutynowy, na który nie zwraca się szczególnej uwagi. Przy charakterystyce zbioru, która jest główną częścią opisu, skupiono się szczególnie na XIII-wiecznym *Kodeksie Gracjana*, niewątpliwą perłą w naszych zbiorach<sup>54</sup>. Inną pozycją średniowieczną tam wymienioną były dzieła mnicha, Maksyma Greka z XV w., które Biblioteka otrzymała z kapituły grekokatolickiej w Przemyślu. Przy zbiorach Steckiego istnieje tylko informacja o jego spuściźnie dotyczącej historii społecznej i gospodarczej Lubelszczyzny z dalszymi adnotacjami o jego majątku w Łańcuchowie<sup>55</sup>. W cytowaniu bibliografii jest, co prawda, drobna wzmianka o katalogu Mańkowskiej, lecz została zamieszczona w formie prawie nieczytelnej<sup>56</sup>. Zapewne nie jest to przypadek odosobniony, skoro w ocenie krytycznej *Katalogu dokumentów pergaminowych Muzeum Narodowego w Krakowie*<sup>57</sup> A. Gąsiorowski tak zapisał: „Istnienie zbioru dokumentów w krakowskim Muzeum Narodowym nie tkwiło w świadomości badaczy i wydawców dokumentów tak średniowiecznych, jak i nowożytnych<sup>58</sup>.”

Głównym zadaniem niniejszego szkicu było wyeksponowanie dokumentów znajdujących się w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, znajdujących się dotychczas niejako w ukryciu. Zarówno dokumenty średniowieczne, jak i większość ich z okresu staropolskiego są oryginałami, zachowanymi w dobrym stanie, dlatego też wydaje się nam nieco dziwne pominięcie ich w różnych opracowaniach, katalogach i wydawnictwach źródłowych. Szczególnie będzie to cenne dla historyków regionalistów. Wydawnictwo Riabinina zdezaktualizowało się<sup>59</sup>, a dzieło księdza Wadowskiego należy transumować z uwzględnieniem współczesnego aparatu krytycznego. Pomimo to wszyscy sięgają do powyższych wydawnictw ze względu na brak alternatywy. W do-

---

<sup>54</sup> Kodeks ten wraz z bogatym zbiorem rękopisów i książek Biblioteka otrzymała od hr. Moszyńskiego; por. M a ń k o w s k a, *Sekcja*, s. 142-143; B. K a m i ń s k a, *Z dziejów krakowskiego księgozbioru Piotra Moszyńskiego*, „Roczniki Biblioteczne” 31(1987), z. 1, s. 155-173.

<sup>55</sup> *Zbiory rękopisów*, s. 161.

<sup>56</sup> Tamże, s. 162.

<sup>57</sup> *Katalog dokumentów pergaminowych muzeum narodowego w Krakowie*, oprac. J. Tomaszewicz, Kraków 1992.

<sup>58</sup> A. G ą s i o r o w s k i [rec.], *Katalog dokumentów pergaminowych muzeum narodowego w Krakowie*, oprac. J. Tomaszewicz, Kraków 1992, „Studia Źródłoznawcze” 35(1994), s. 141-142.

<sup>59</sup> *Katalog dokumentów miasta Lublina*, s. 9.

bie obecnej wielu autorów cytuje w swoich dziełach co ciekawsze dokumenty w całości lub ich części. Niewątpliwie usystematyzowanie tego „ruchu wydawniczego” jest ze wszech miar wskazane. Dużym krokiem w tym kierunku jest wkład Marii Trojanowskiej do wyeksponowania dokumentu lubelskiego, lecz dotychczasowe jej prace były oparte na zbiorach Archiwum Państwowego w Lublinie. Wydawnictwa Kurasia, które dotyczą dokumentu małopolskiego oraz katedry i diecezji krakowskiej, są niezwykle cenne nie tylko ze względu na szeroki zakres kwerendy czynionej w Krakowie, Warszawie, Lublinie i innych miastach, lecz także dlatego, że są konsekwentnie ekspozowane według pewnego schematu<sup>60</sup>. Autor we wstępie zastrzega, że zinventoryzowanie rozproszonych po miscellaneach dokumentów jest niezwykle pracochłonne. Ponowne publikowanie dokumentów po niektórych wydawcach (szczególnie dyletantach) niesie za sobą prowadzenie szczegółowej kwerendy, niekiedy nie przynoszącej spodziewanych rezultatów. Niewątpliwie uwaga ta jest niezwykle cenna. Tłumaczy to fakt, że dotychczas nikt nie wziął na siebie trudu inwentaryzacji i ustosunkowania się do dokumentów dotychczas wydawanych. Pomimo to postulat utworzenia wydawnictwa powszechnego obejmującego dokumenty całego regionu uważamy za właściwy, bez względu na potencjalny czas i trud włożony w to dzieło<sup>61</sup>. Zapewne powinno ono być rozszerzone o kwerendę dokonaną za naszą wschodnią granicą oraz w Szwecji<sup>62</sup>. Końcowym etapem byłoby wydanie pewnego rodzaju kodeksu lub zbioru dokumentów (na wzór publikacji Kurasia) poszerzonego o obszernie indeksy. Przy powszechnie stosowanej komputeryzacji taka baza danych w wersji tradycyjnej i cyfrowej znalazłaby szerokie zastosowanie w ośrodkach akademickich oraz coraz bardziej aktywizujących się towarzystwach regionalnych.

---

<sup>60</sup> *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. S. Kuraś, cz. 1-8, Wrocław 1962-1975. Autor tych wydawnictw zastrzegł sobie przy zbiorze dokumentów małopolskich, że jest to uzupełnienie kodeksu Piekosińskiego. Kuraś zastrzega sobie, że „Wydawnictwo niniejsze, jako nie obejmujące całości materiału źródłowego z objętego w nim okresu i terenu”, nie uwzględnia dokumentów, które będą podane w *Kodeksie dyplomatycznym katedry krakowskiej* czy w specjalnym zbiorze dokumentów Władysława Jagiełły. Zob. także: *Zbiór dokumentów katedry i diecezji lubelskiej*, wyd. S. Kuraś, cz. 1-2, Lublin 1965-1973.

<sup>61</sup> Ten sam postulat dotyczy kodeksu dokumentów zakonnych. O ile nam wiadomo, powstają projekty zebrania wszystkich dokumentów do dziejów zgromadzeń zakonnych, w tym benedyktynów i joannitów. Nasze dokumenty byłyby cenne w tego typu wydawnictwie źródłowym.

<sup>62</sup> Trojanowska wspomina w swoich publikacjach, że tego typu działania zostały rozpoczęte jeszcze w latach osiemdziesiątych.

DIE DIPLOME  
IN DEN SAMMLUNGEN DER UNIVERSITÄTSBIBLIOTHEK DER KUL

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die Universitätsbibliothek der Katholischen Universität Lublin besitzt eine umfangreiche, über 4700 Einheiten zählende Sammlung von Manuskripten, anfangen von mittelalterlichen Pergamindokumenten bis zu zeitgenössischen Akten. Obwohl der Bearbeitungszustand dieser Sammlung gut ist, besitzt die Bibliothek keinen Hauptbuchkatalog wie z.B. die Bibliothek der Krakauer Jagiellonen-Universität und hat lediglich einige Themenkataloge herausgegeben, z.B. über die Sammlung der Philomaten-Gesellschaft, die ältesten Dokumente oder das Archiv von Jan Stecki.

Zur Gruppe der ältesten Dokumente gehören sieben Diplome aus dem Mittelalter. Fünf von ihnen betreffen Lublin und seine Bewohner, eins Wąwolnica und den Benediktinerorden und eins die Johanniter in Pommern. Sechs Diplome besitzen Siegel. Ihr Erhaltungszustand ist sehr gut. Obwohl sie 1973 in Form eines Inventarverzeichnisses veröffentlicht wurden, ist der Grad ihrer Nutzung nur gering. Davon zeugen die Zweifel der Historiker, ob einige der Dokumente, die sich in unseren Sammlungen befinden, im Original vorhanden sind. Dies ist kein Einzelfall. Deshalb wäre die Exponierung dieser Informationen in einer Neuedition des Führers durch die Manuskriptensammlungen der polnischen Bibliotheken und Museen über alle Maßen erwünscht. Eine weitere Initiative wäre die Herausgabe eines Kataloges über die Lublin und Umgebung betreffenden Dokumente. Er wäre eine wertvolle Hilfe für Regionalhistoriker sowie für weite Kreise von Menschen, die sich für die Geschichte ihrer näheren Heimat interessieren.

*Aus dem Polnischen übersetzt von Herbert Ulrich*